Rok IV KATOWICE, WTOREK 2 STYCZNIA 1934 ROKU Nr. 2

NOWY CZAS

KATOWICE

10 gr

REPREZENTACJE

Z hołdem dla Prezydenta Rzplitej

Życzenia noworoczne na Zamku



Pan Prezydent w otoczeniu Rządu i korpusu dyplomatycznego.

Dorocznym obyczajem P. Prezydent Rzplitej przyjmował wczoraj życzenia z okazji Nowego Roku na Zamku królewskim.

O godz. 10 rano złożył życzenia Głowie Państwa personel kancelarji cywilnej i wojskowej oraz protokuł dyplomatyczny.

O godz. 10.30 Prezes Rady Ministrów w otoczeniu członków rządu udał się na Zamek i przyjęty był w apartamentach prywatnych P. Prezydenta.

Następnie P. Prezydent w otoczeniu członków rządu, kancelarji cywilnej, gabinetu wojskowego i protokułu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie ks. kapelan odprawił mszę św.

Po zakończeniu ceremonji religijnej, Prezydent Rzplitej udał się do sali Marmurowej.

Tymczasem przez „Schody Senatorskie" i galerję prowadzącą od nich do sali Batorego przybywali na Zamek: ks. kardynał Kakowski marszałkowie Sejmu i Senatu, dygnitarze państwowi i korpus dyplomatyczny w komplecie w galowych mundurach. Oddział kompanji zamkowej oddawał honory wojskowe w galerji.

Prezydent Rzplitej przyjął najpierw w sali Marmurowej, na osobnych audjencjach ks. kardynała Kakowskiego, marszałków Sejmu i Senatu oraz prezesów Najwyższej Izby Kontroli Państwa, Sądu Najwyższego i Trybunału Administracyjnego, poczem o godz. 11.30 poprzedzony przez dyrektora protokułu, w towarzystwie prezesa Rady Ministrów i ministra spraw zagranicznych, otoczony członkami kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego wszedł do Sali Rycerskiej, gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny.

Wówczas Msgr. Marmaggi, nuncjusz apostolski, wygłosił przemówienie, w którem m. in. powiedział:

Podstawą rozmów międzynarodowych pozostaje mimo wszystko rozum ludzki, a nie siła fizyczna i dlatego wzrasta stałe pragnienie zgody i pokoju. Istnieje nadzieja, iż okoliczności przyczynią się do wytworzenia atmosfery zaufania i współpracy, dzięki czemu dojrzeją one do rozwiązania. Tymczasem dają się słyszeć coraz silniejsze i zgłębi duszy płynące głosy potępienia agresji i militaryzmu. Choć nie jest to jeszcze wystarczające, to jednak świadczy chlubnie o rządach i jest pokrzepieniem dla narodów.

Pan Prezydent odpowiedział na przemówienie Nuncjusza następująco:

„Pragnę podziękować Waszej Ekscelencji za te wyrazy, z których promieniuje tak szlachetna wzniosłość serca i umysłu.

Wyrażam uznanie dla tych wysiłków, które torują drogę lepszej przyszłości i odczuwam żywe zadowolenie, że Wasza Ekscelencja ocenia działalność Polski, zmierzającą ku wyrównaniu różnic dzielących narody.

Mam mocne przekonanie księże Nuncjuszu, że z pomocą Wszechmogącego zostanie osiągnięty cel, jeżeli ożywieni wiarą w pokój połączymy nasze czyny i nasze myśli".

Po krótkiej rozmowie z szefami misyj P. Prezydent przeszedł do przyległych sal przyjmując życzenia od duchowieństwa wszystkich wyznań, sądownictwa, podsekretarzy stanu i dygnitarzy państwowych, rektorów wyższych uczelni, przedstawicieli wojska, posłów i senatorów, urzędników państwowych a wreszcie przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

———ooOoo———

Noworoczne posiedzenie Rady Ministrów

Wczoraj o g. 14-ej odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza posiedzenie Rady ministrów. Rada ministrów rozpatrzyła i uchwaliła szereg projektów ustawodawczych, które wniesione zostaną do Sejmu w ciągu b. tygodnia. Ponadto Rada ministrów uchwaliła cztery rozporządzenia o stosunku służbowym i uposażeniu pracowników przedsiębiorstw: Polskie Koleje Państwowe i Polska Poczta, Telegraf i Telefon.

Szalona jazda pijanego szofera

Uciekając gubił wszystko...

aż zgubił rannych pasażerów

Niezwykła katastrofa samochodowa wydarzyła się wczoraj w Warszawie na placu Trzech Krzyży.

Przy zbiegu z Al. Ujazdowską stał samochód ciężarowy firmy „Franciszek Karpiński", z którego znoszono syfony i napoje gazowe. Na samochód ten wpadła w pewnej chwili

całym pędem taksówka,

jadąca od strony Nowego Światu. Skutki zderzenia były fatalne. Samochód firmy „Karpiński" został uszkodzony, natomiast kierowca niemniej uszkodzonej taksówki nie zwracając uwagi na

krzyk swych pasażerów

oraz uszkodzenia samochodu, usiłował z jeszcze większą szybkością zbiec z miejsca wypadku.

Jak fatalnie taksówka była uszkodzona świadczy o tem fakt, iż na przestrzeni od pl. Trzech Krzyży do ul. Wilczej z uciekającej taksówki

odpadły kolejno: drzwi, dach, błotniki, koło zapasowe, wreszcie zsunęło się z karoserji siedzenie wraz z rannymi pasażerami.

Dopiero przy ul. Wilczej żałosne szczątki taksówki zatrzymały się.

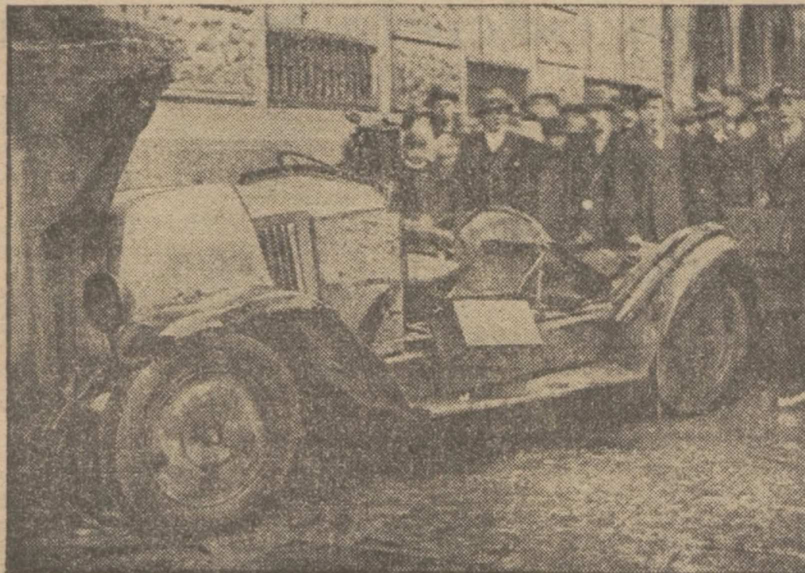
Tam kierowcę Zygmunta Raduszkiewicza (Św. Wincentego 63) aresztowano.

Był on nietrzeźwy.

Szczątki taksówki Nr. 23603 zabezpieczyła policja.

Rannymi pasażerami byli: Halina Chojnikówna (Nowy Świat 21) i jej kuzyn, szeregowiec Bolesław Lipiński.

Wezwany lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannych do domu.



Szczątki taksówki rozbitej w Al. Ujazdowskich.

———:)✱(:———

Mjr. Ludyga-Laskowski przetransportowany do Lipska

Jak się dowiadujemy, przewieziony onegdaj do więzienia w Opolu mjr. Ludyga-Laskowski został wczoraj odstransportowany do Lipska, gdzie osadzono go w więzieniu sądu krajowego.

Żona aresztowanego podjęła kroki w celu umożliwienia jej widzenia się z mężem.

Czy starania jej zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem należy wątpić.

Zastanówmy się trochę...

Wielomówiące milczenie - Tonący okręt - Nieprzewidziane skutki

Było zwyczajem, uświęconym tradycją, że Ojciec Święty u progu każdego nowego roku zabierł głos, aby mówić do wiernych całego świata.

Rok 1933 — rok, w którym Papież tak często zabierał głos, zamknął Ojciec Święty absolutnem milczeniem.

Czemu się tak stało?

Organ stolicy apostolskiej „Obseratore Romano" w artykule wstępnym tłomaczy to tak:

Ojciec św. przemawiał w roku ubiegłym w wielu językach do wszystkich i o wszystkiem, wskazując zawsze na wiarę i podkreślając znaczenie roku świętego.

Napływ ludzi z całego świata do Rzymu był w roku świętym olbrzymi.

Obecnie działa milczenie Papieża strasznie. Ten, kto potrafi logicznie myśleć, zrozumie, że to milczenie Papieża jest ciężkiem oskarżeniem.

Namiętność i rozbieżność wśród ludzi wzrasta do giganty cznych rozmiarów. Świat nie zdołał pojąć misji katolickiego Rzymu obecnie pozostaje więc jedynie modlitwa".

Tyle pismo watykańskie.

I — doprawdy: nacóż się zda dzą słowa najwznioślejsze, kiedy oszalała ludność nie chce ich słuchać.

✶

Ostatnie wypadki w dziejach Ligi Narodów, a mianowicie wystąpienie Niemiec i żądanie Mussoliniego, aby zrewidować gruntownie ustawy, któremi Liga się rządzi, zaktualizowały ponownie kwestję dalszego bytu Ligi. Zwłaszcza urzędników administracyjnych Ligi w Genewie gnebi poważna troska o dalszą ich egzystencję. Bo gdyby nawet instytucja Ligi jako taka istniała, to niewątpliwie ulegnie zasadniczym reformom, które pociągną za sobą znaczną redukcję urzędników.

Tyczy się to przedewszystkiem rzeszy tłumaczy, sekretarzy, pisarzy i t d. Niektórzy rozglądają się już zapobiegliwie za nowem polem pracy.

Ci urzędnicy przywodzą mimowoli na myśl... szczury... A instytucja genewska... okręt.

Tonący okręt, z którego uciekają najpierw szczury...

✶

Spowodu zniesienia w Stanach Zjednoczonych prohibicji, prasa amerykańska przytacza różne, nie pozbawione ciekawości statystyki.

Tak np. leczyło się w roku 1919 w szpitalach nowojorskich 3325 alkoholików. W roku 1930 ilość ta wzrosła do 10.898. Na tysiąc alkoholików przypadało w roku 1920 — 1,74 alkoholika. W roku 1931 — 1,85.

W roku 1920 policja amerykańska aresztowała za pijaństwo 230.000 osób, zaś w roku 1931 — 670.000. Wszystkie więzienia pełne były pijaków i nie było w nich miejsca dla rzeczywistych przestepców.

Suchy reżim kosztował Stany Zjednoczone, wobec odpadnięcia wpływów podatkowych i w związku z wydatkami na utrzymanie aparatu prohibicyjne go — 25 miljardów dolarów. Wydatki te przewyższają o 8 miljardów wydatki poniesione przez Stany Zjednoczone na wielką wojnę.

Taki oto jest — po 14 latach realizowania w praktyce rezultat dobrej idei, niedostatecznie przemyślanej, a przez życie wykoszlawionej i ośmieszonej.

Skargi o miljonowe odszkodowania w Trubunale Administracyjnym

Do Najwyższego Trybunału Administracyjnego wpłynęły dwie skargi o zasadniczem znaczeniu, dotyczące odszkodowań obywateli polskich z tytułu strat poniesionych w czasie okupacji niemieckiej.

Jak wiadomo, po likwidacji trybunału mieszanego polsko-niemieckiego w Paryżu, oba państwa przejęły na siebie obowiązek wyrównania strat swych obywateli.

W tej mierze Rzesza Niemiecka wydała już ustawę, w Polsce brak jednakże dotąd odpowiednich przepisów. W czasie ostatniej subskrypcji Pożyczki Narodowej dwie firmy: Kowalski i Trylski oraz Bryksowski zażądały zaliczenia na Pożyczkę należności z okresu wojennego. Wobec odmownej decyzji ministerstwa skarbu firmy te żądają od skarbu państwa odszkodowania w wysokości 1 miljona zł.

Należy nadmienić, że pretensyj z tytułu szkód wojennych będzie bardzo dużo, według prowizorycznych obliczeń obywatelom polskim należy się odszkodowania w wysokości blisko 300 milj. zł.

Krewki starzec z nożem w ręku

chciał poraz trzeci poślubić rozwiedzioną żonę

Po kilkunastu latach pożycia małżeńskiego, Hersz Majer Klampner, liczący już 64 lata,

wziął rozwód

z żoną swą, 49-letnią Surą Łają Basową.

Po rozwodzie, który nastąpił w dniu 12 września 1933 roku, Klampner zatesknił za swą połowicą i rozpoczął, jak za dawnych lat czynić zaloty do swej byłej małżonki. Po paru tygodniach narzeczeństwa Klampnerowie pogodzili się i

wzięli spowrotem ślub.

Nie danem im było widocznie jednak żyć w zgodzie, bowiem po dwutygodniowym pożyciu małżeńskiem

po raz drugi udali się do rabina

i zażądali rozwodu, którego im udzielono.

Ale Klampner wiedziony tęsknotą znowu począł nachodzić mieszkanie swej byłej żony i usiłował ją skłonić, by

po raz trzeci wzięła z nim ślub.

Basowa nie godziła się jednak na propozycję, nie wierząc widocznie Klampnerowi w jego gorące przyrzeczenia o niegasnącej miłości.

Wczoraj Klampner znów przyszedł do swej rozwiedzionej małżonki i usiłował pozostać u niej na noc. Basowa sprzeciwiła się temu, wobec czego doszło do awantury, w czasie której Klampner w przystępie zdenerwowania wyjął

dwa noże

i zadał swej byłej żonie

kilka ran ciętych

w klatkę piersiową i brzuch.

Oprzytomnił go dopiero widok Basowej, broczącej krwią. Wziął ją wówczas na ręce i zaniósł do pobliskiego komisarjatu, gdzie przybyły lekarz Pogotowia opatrzył nieszczęśliwą, a następnie odwiózł do szpitala na Czystem w Warszawie.

Mściwego męża aresztowano.

---o---

Kongres drogowy od 5 do 7 stycznia

W dniu 5, 6 i 7 stycznia 1934 r. odbędzie się w Warszawie, w gmachu Politechniki, trzeci polski kongres drogowy. Przedmiotem obrad kongresu będą zagadnienia, dotyczące finansów i techniki drogowej w Polsce.

Na plenum kongresu wygłosi referat dr. Maurycy Jaroszyński, prezes Zrzeszenia powiatów, poczem kongres wyłoni cztery sekcje, w których zostaną wygłoszone i przedyskutowane referaty, obejmujące całokształt zagadnień gospodarki drogowej w Polsce.

Liczny udział w kongresie drogowym zapowiedziały sfery fachowe, związki samorządowe, organizacje gospodarcze, działacze samorządowi, organizacje turystyczne i przemysł, związany z gospodarką drogową.

---✶---

Straszna śmierć ślusarza

Brama odcięła mu głowę

CZĘSTOCHOWA, 1.1. Na przedmieściu Częstochowy, Zawodziu, miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek.

Oto od dłuższego czasu pracował przy rozwożeniu towarów samochodem ciężarowym niejaki Pyrkosz, były ślusarz jednej z tutejszych fabryk.

Ponieważ ostatnio miały miejsce coraz częściej powtarzające się napady opryszków na samochód, z którego złoczyńcy ściągali bezczelnie towary, przeto Pyrkosz postanowił eskortować samochód i w tym celu zamiast usiąść obok szofera, usadowił się na wierzchu auta.

W chwili, kiedy samochód wjeżdżał w bramę, Pyrkosz nie zdążył pochylić się i ostra blacha, umieszczona przy poprzeczce bramy, odcięła mu literalnie głowę od kadłuba, powodując nastepnie pęknięcie czaszki. Ślusarz poniósł oczywiście śmierć na miejscu.

Upaństwowienie gimnazjum polskiego w Czechosłowacji

Jak wiadomo, przedstawiciele ludności polskiej na Śląsku cieszyńskim w Czechosłowacji od długiego już czasu zabiegali o upaństwowienie jedynego polskiego gimnazjum w Orłowej na Śląsku Cieszyńskim. Posłowie polscy dr. J. Buzek i E. Chobot wraz z przedstawicielami społeczeństwa polskiego na Śląsku czeskim kilkakrotnie czynili starania u władz rządowych czechosłowackich o upaństwowienie tej jedynej uczelni polskiej w Czechosłowacji. Sprawa pomimo przychylności czynników rządowych natrafiała na poważne trudności. Niemniej jednak zabiegi posłów polskich odniosły skutek, zwłaszcza, że minister szkolnictwa dr. Derer oddawna przychylnie odnosił się do tego żywotnego postulatu ludności polskiej. Jak się dowiadujemy sprawa upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej znalazła się na porządku dziennym ostatniego posiedzenia rady ministrów, na którem postanowiono gimnazjum to upaństwowić.

Alkoholizm w Finlandji

HELSINGFORS, 31.12. W ciągu pierwszych 3 kwartałów r. b. zanotowano w Finlandji ogółem około 76.000 wypadków nadużyć alkoholowych różnego rodzaju. Prasa fińska wskazuje, iż odnośne liczby porównawcze w Szwecji i Norwegii wynosiły 21.500 wzgl. 24.100.

W związku z tem statystyki przestępczości wykazują znaczny jej wzrost w ciągu r. b.

Z Nowym Rokiem otucha wstępuje w serca

Czy sprawdzą się nadzieje poprawy?

Modne jest, z początkiem Nowego Roku, stawianie horoskopów, jak się one też ułożą dla świata. Wypowiedzieli się już na ten temat różni znakomici wróżbici i słynne wróżki, ale że

„na dwoje babka wróżyła"

nikt zbytnio do serca ich przepowiedni nie bierze. Ani tych, co mają w sobie ponurą nutę pesymizmu, ani tych, co tchną optymizmem i nadzieją.

Natomiast — nie od rzeczy będzie spojrzeć

„prosto w oczy"

władcy, który nosi imię „1934" i wyczytać z nich (nie wywróżyć!) czego też może się po nich spodziewać —

świat pracy w Polsce,

który zwykł w ostatnich czasach — każdy nowy rok witać raczej z niepokojem, niż z radością.

Czy było tak i onegdaj, w Sylwestra?

Pewno. Ale, jak to zaraz postaramy się wyjaśnić, niema powodów do obaw w Roku, który przyszedł...

*

Rok 1933, zwłaszcza pierwsze jego półrocze, nie był dla rzesz pracowniczych specjalnie pomyślny.

Kilkakrotne redukcje personelu i pensyj, ustawiczna niepewność jutra —

oto, co gnębiło polski świat pracy w zaraniu roku ubiegłego. Ale — że wszystko musi mieć swój koniec — przyszedł kres i redukcjom, jakoże

nie można i oszczędności posuwać do absurdu.

Dziś, w instytucjach tak państwowych, jak i prywatnych — sytuacja jest taka, że zredukowanie bodaj jeszcze jednej osoby mogłoby się stać

zgubą przysłowiowej śrubki, która spowodować może zatrzymanie całej machiny.

Redukcje pracowników umysłowych stały się wręcz niepodobieństwem. Co zaś do robotników, to po martwym sezonie, **istniela wszelkie dane ku temu, że ruch tak w przemyśle, jak i na terenach budowlanych ruszy w tempie bardziej ożywionem, niż w latach ubiegłych.**

Skłania się zresztą ku temu w wybitnym stopniu polityka gospodarcza rządu, który zapowiedział uruchomienie w roku bieżącym wielomiljonowych kredytów na cele inwestycyjne.

*

Pocieszy to przedewszystkiem — bezrobotnych. Wprawdzie mamy ich w kraju napewno więcej, niż oficjalne 200.000, ale, skoro się zważy, że

potężna do niedawna gospodarczo Ameryka — posiada ich w tej chwili ponad 11.000.000 —

musimy z radością stwierdzić, że sytuacja w Polsce nie jest ani beznadziejna, ani — zła.

— Przeciwnie — idzie ku lepszemu! Wiosna pracy, jaka już wkrótce ma nastać, dzięki kredytom Funduszu Pracy i nowopowstałego Funduszu Inwestycyjnego — pozowli nareszcie wyrwać szerokie rzesze z apatji, w jaką je pogrążyło bezrobocie i specyficzna atmosfera „zasiłków". **Jeżeli obie te instrukcje zdołają rozwinąć większy rozmach inwestycyjny i pobudzić do życia również inicjatywę prywatną, wówczas wzrośnie zatrudnienie, wzrosną obroty i wydatnie zmniejszy się liczba bezrobotnych.**

Życie gospodarcze już w drugiem półroczu roku 1933 toczyło się dość spokojnie, bez wstrząsów i burz, które nie oszczędziły niektórych państw europejskich i Ameryki; obecnie na progu Nowego Roku ma ono wszelkie dane ku temu, by rozwijać się w atmosferze coraz bardzej spokojnej na terenie pewnym i ugruntowanym. Już pierwsze jaskółki lepszych czasów dały się zauważyć pod naszą strzechą: pewne zwiększenie produkcji, wzrost kapitalizacji, spadek liczby protestów wekslowych i bankructw — oto oznaki, po których biegły w sprawach gospodarczych „wróżbita" mógłby rychło poznać, że **kryzys jeżeli się jescze w Polsce nie skończył, to w każdym razie — znajduje się już na przełomie.**

Tedy, gdy jesteśmy już po sylwestrowych uciechach, po życeniach noworocznych, tak szczodrze nawzajem sobie składanych, kiedy jest już po za nami tydzień haosu i radości świątecznych, dziś — po raz pierwszy w Nowym Roku wzywa nas spowrotem do pracy — przystąpimy do niej chętni i ufni, że **dobrodziejstwa Pracy nie odbiorą nam już żadne złe moce** i że w pracy tej znajdziemy nareszcie zadowolenie nietylko moralne...

Sylwester pod znakiem kryzysu

Duży tłok, wielki ruch, przy małych obrotach

Pijacy hitlerowcy poskromieni przez policję

Mieszkańcy Śląska powitali przybycie Nowego Roku naogół pod znakiem kryzysu. W lokalach panował wprawdzie duży tłok, jednakowoż konsumcja była znacznie mniejsza niż w latach ub., co restauratorzy podkreślali na każdym kroku.

Skutkiem zmniejszonej konsumcji napojów alkoholowych noc sylwestrowa nie obfitowała w tak poważną ilość awantur i bójek, a te, które miały miejsce, były likwidowane przez skonsygnowaną policję.

Do gorszącej awantury doszło w ub. wieczór w restauracji Wolnego w Bykowinie. W czasie bójki, jaka wynikła między braćmi Bańczykami Wilhelmem i Józefem, zam. w Bykowinie, z jednej strony, a Janem Kosą z Świętochłowic, awanturujący się zostali przez resztę towarzystwa wyrzuceni na ulicę, gdzie wpadli w objęcia patrolu policyjnego.

Na wezwanie do zaprzestania bójki awanturnicy rzucili się na posterunkowych, którzy w obronie własnej byli zmuszeni do użycia pałek gumowych. Jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej przeciwnicy rozbiegli się.

Pozatem miała miejsce awantura na tle osobistych nieporozumień na ul. Wandy w Siemianowicach, gdzie Konrad Brudny i Adolf Gojny — mieszkańcy Siemianowic, targnęli się na Józefa Stróżynę, któremu w czasie utarczki zadali nożami pięć ran na głowie.

Zalanego krwią Stróżynę przewieziono do Lecznicy Brackiej w Siemianowicach, gdzie pozostał na kuracji.

Sprawców awantury, Brudnego i Gojnego, którzy są członkami Jung-Deutsche Partei i znajdują się pod stałym dozorem policyjnym, zatrzymano w areszcie do ukończenia dochodzeń.

Policja siemianowicka musiała również hamować temperamenty młodocianych krzykaczy, którzy punktualnie z wybiciem godziny 12 manifestowali Nowy Rok okrzykami „Heil Hitler". Jednego z nich, Teodora Kirschnera, obywatela niemieckiego, zam. w Siemianowicach, Sobieskiego 20, zatrzymano w areszcie, skąd zostanie odstawiony do dyrekcji policji celem ukarania.

Za ujemne i prowokacyjne wyrażanie się o państwie polskiem i narodzie przytrzymała policja Reinholda Widerę (Barbary 20) i Henryka aJrczyka (Krótka 5), obu mieszkańców Siemianowic. Wymienieni są członkami Jung-Deutsche Partei, znani z zajść z policją w dniu 22 września ub. r., jakie miało miejsce w Siemianowicach. Siedzą.

Do zajścia, jakie krótko przed północą miało miejsce przy ul. Hutniczej w Szopienicach zaalarmowano policję. Ukazujących się na miejscu awantury posterunkowych Rygoła i Gaździora jeden ze sprawców Józef Mildner, zam. w Szopienicach (Kopernika 14), powitał ordynarnemi wyzwiskami, a następnie targnął się na nich czynnie.

Zaatakowai posterunkowi usiłowali obezwładnić Mildnera, przyczem skutkiem gołoledzi posterunkowy Rygoł upadł na ziemię, odnosząc lekkie obrażenia. Wreszcie udało się policjantom obezwładnić pijaka, który mimo to jednak w drodze stawiał czynny opór, czemu przyglądała się gawiedź uliczna.

W celu zlikwidowania zajścia jeden z posterunkowych oddał strzały z rewolweru na postrach, co miało ten skutek, iż gawiedź uliczna rozbiegła się. Mildnera osadzono w areszcie.

„Pod gazem"



Noworoczna „rozgrzewka" na pięści. O co poszło?.. Któż to zgadnie

Sowiety reorganizują administracje państwa

Obostrzenia w partji Komunistycznej

MOSKWA, 1.1. — Członek Biura Politycznego partji komunistycznej, Kaganowicz, opracował projekt reorganizacji władz administracyjnych i partji. Biuro Polityczne projekt ten zatwierdziło. Projekt przedstawiony będzie 17-mu kongresowi partyjnemu.

Zamierzona reorganizacja ma na celu walkę z biurokratyzmem, redukcję nadmiernego aparatu biurokratyczno - kancelaryjnego, oraz wzmocnienie władzy osobistej i odpowiedzialności kierownictwa.

Do najważniejszych projektowanych zarządzeń należy zaliczyć likwidację tradycyjnego systemu kolegjalnego w komisarjatach ludowych. Kolegja mają być zniesione. Liczba wicekomisarzy nie może przekraczać dwu. Projektowana jest także redukcja 10 do 15 procent etatów w państwowym aparacie gospodarczym. Instytucje inspekcyj robotniczo - włościańskich oraz komitetów wykonawczych przy Radzie Komisarzy Ludowych będą zlikwidowane. Na ich miejsce ma powstać komisja kontroli sowieckiej, wybierana przez zjazd partyjny.

Wielką sensację stanowi również poważne utrudnianie przyjmowania nowych członków do partji komunistycznej. Przyjmowani być mają przedewszystkiem robotnicy przemysłowi po 5-ciu latach bezpośredniej pracy w fabryce, potem kolejno — żołnierze czerwonej armji, inżynierowie, włościanie z kolektywów i nauczyciele ludowi. Przy wstępowaniu do partji wymagana jest rekomendacja kilku zasłużonych członków partji. Protegujący odpowiadają za swych protegowanych tak dalece, że mogą być usunięci z partji. Osoby, które kiedykolwiek należały do innej partji, niż komunistyczna, mogą być przyjmowane tylko wyjątkowo. Dyscyplina partyjna ma być bardzo silnie zaostrzona.

Mussolini przepowiada

opanowanie świata przez faszyzm

LONDYN, 1.1. Dziennik „Sunday Dispatch" zamieścił wczoraj artykuł Mussoliniego, który przepowiada, że rok 1934 będzie rokiem decydującym dla przyszłości faszyzmu, jako systemu rządzenia państwowego dla całego świata. Mussolini twierdzi, że idea państwa korporacyjnego przeniknie w ciągu tego roku wszędzie.

M. in. Mussolini pisze: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale wszystkie drogi z Rzymu prowadzą na cały świat". Za 10 lat świat będzie, zdaniem Mussoliniego, faszystowskim.

Mussolini wysuwa w swym artykule również konieczność reformy Ligi Narodów, podkreślając jednak, że włoska idea wcale nie oznacza osłabienia mniejszych państw. Rok 1934 winien, zdaniem Mussoliniego, przynieść porozumienie pomiędzy wielkiemi mocarstwami, w przeciwnym bowiem razie Mussolini zapowiada powrót do starego systemu równowagi mocarstw.

Surowe zarządzenia w Rumunji

po zbrodni „Żelaznej Gwardji"

BUKARESZT 1.1. — W związku ze stanem wyjątkowym, władze wojskowe wydały rozporządzenie, ażeby wszyscy obywatele, posiadający broń, złożyli ją do dnia 2 stycznia.

Zakazane zostało noszenie uniformów organizacyj prywatnych, jak również wszelkie zgromadzenia publiczne i pochody manifestacyjne. Sale widowiskowe i restauracje mają być zamykane o godz. 24-ej.

W całym kraju wprowadzona została cenzura prasowa.

Niezwykła katastrofa

Zderzenie auta z hipopotamem

LIVINGSTONE (Afryka Środkowa), 1.1. — Dwie kobiety uległy katastrofie samochodowej wskutek zderzenia się auta z hipopotamem na szosie, wiodącej do Livingstonu. Samochód został strzaskany, kobiety odniosły ciężkie obrażenia, a hipopotam — jak gdyby nic — pospacerował dalej.

Prochy Łunaczarskiego

przejechały przez Warszawę

W niedzielę przejeżdżała przez Warszawę do Moskwy żona zmarłego ambasadora Sowietów w Madrycie, Łunaczarskiego, towarzysząc prochom swego małżonka.

Na dworcu oczekiwali członkowie poselstwa sowieckiego z posłem Antonowem Owsiejenko na czele.

Po złożeniu hołdu prochom zmarłego, członkowie poselstwa złożyli przy urnie wieńce.

Katastrofa samolotowa

Dwie ofiary

PARYŻ, 1.1. — W okolicy lotniska Orly zdarzył się wypadek samolotowy, który pociągnął za sobą śmierć pilota. Druga osoba, znajdująca się w aeroplanie jest ciężko ranna; stan jej jest beznadziejny.

Noworoczna niespodzianka dla turystów

Będziemy mieli tanie pociągi wycieczkowe

Wbrew wszelkim informacjom, jakoby ulgi przejazdowe na kolejach państwowych zostały z Nowym Rokiem skasowane należy wyjaśnić, że pogłoski te, które ostatnio przedostały się na łamy pism codziennych są

zgoła fałszywe.

Z kół urzędowych dowiadujemy się, że w najbliższych dniach odbyć się ma z inicjatywy Dyrekcji Okr. Kolei Państwowych w Katowicach przy udziale delegatów Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Krakowie oraz przedstawicieli zainteresowanych instytucji turystycznych oraz prasy, konferencja w sprawie ułożenia

ramowego programu uruchomienia pociągów popularno-turystycznych.

w bieżącym sezonie zimowym.

Konferencja wspomniana odbyć się ma w ciągu bież. tygodnia.

Wiadomość tą przyjmą zwolennicy przyrody i turystyki oraz narciarstwa z prawdziwem zadowoleniem.

Kawalerska jazda w Sylwestra

Dwa samochody rozbite

Z Szopienic donoszą: Dzisiejszej nocy na szosie Szopienice — Sosnowiec zderzył się samochód osobowy Kl. 72404, kierowany przez Stanisława Włocka, zamieszkałego w Grodźcu (Narutowicza 113), z drugim samochodem, który po wypadku odjechał szybk w kierunku Sosnowca.

Wskutek zderzenia samochód Włocki uległ rozbiciu tak, że nie mógł ruszyć z miejsca. Na szczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

Szkoda, jaką poniósł Włocka, przekracza 1000 zł.

Podobny wypadek miał miejsce ubiegłej nocy około godz. 3-ej na ulicy Król.-Huckiej w Katowicach. Będący w stanie nietrzeźwym Gracjan Krzyżowski, szofer samochodu Śl. 7455, zamieszkały w Katowicach, ul. Bogucicka 5, wpadł na przydrożne drzewo, skutkiem czego samochód przewrócił się, raniąc odłamkami szkła znajdujące się we wnętrzu wozu 4 osoby.

Rany na szczęście okazały się lekkie, bowiem poszwankowani udali się o własnych siłach do domu. Podgazowanego szofera zatrzymała policja w areszcie.

Uszkodzony samochód przetransportowano do garażu policyjnego.

Za duszę premjera Duca

nabożeństwo w cerkwi w Warszawie

W niedzielę o g. 13-ej w cerkwi prawosławnej na Pradze w Warszawie, Metropolita Dyonizy odprawił nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. premjera Rumunji, Duca.

Na nabożeństwie obecni byli Minister spraw zagr. Beck, Minister opieki społ. dr. Hubicki, członkowie korpusu dyplomatycznego z posłem Rumunji Cadere, podsekretarze stanu pp.: Lechnicki, Szembek i Korsak, dyrektor protokułu dyplomatycznego Romer, szef kancelarji cywilnej, wyżsi urzędnicy M. S. Z. oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Zaopatrzył się na Sylwestra

Jakiś spryciarz wpadł na pomysł zaopatrzenia się w łatwy sposób w artykuły żywnościowe, prawdopodobnie na ucztę sylwestrową, to też nie oglądając się na trudności z tem połączone zerwał kłódkę u drzwi składu rzeźnickiego Karola Forajtera w Nowej Wsi (Miarki 23) i dostawszy się do wnętrza naładował pełny kosz wędlin, mięsa, słoniny, boczku i innych specjałów które bez przeszkód uniósł ze sobą wyrządzając rzeźnikowi szkodę na 150 zł.

Według obliczeń pana Forajtera po tej „wizycie" w składzie jego ubyło około 30 kilo wedlin i mięsa.

Zawiadomiona o włamaniu policja stwierdziła na miejscu, że „robota" była fachowa.

150 autobusów w ogniu

Wybuch bomb w remizie

PARYŻ, 1.I. — Z Barcelony donoszą: Dwie bomby wybuchły w remizie autobusowej. Trzej robotnicy odnieśli poważne rany.

Wskutek eksplozji powstał pożar garażu i spłonęły 4 autobusy. Dzięki wysiłkom straży ogniowej, pożar umiejscowiono, nie pozwalając na przeniesienie się ognia na sąsiednie garaże, w których znajdowało się około 150 autobusów.

Pod hasłem oszczędności

budżet sowiecki na r. 1934

MOSKWA 1.1. — Na posiedzeniu CKW. komisarz ludowy Hrynko zreferował preliminarz budżetowy na rok 1934, zamykający się sumą 48.7 miljardów rubli po stronie dochodów i 47.2 miljardów po stronie wydatków, z przeznaczeniem półtoramiljardowej nadwyżki na rezerwy skarbowe.

Naczelnem hasłem budżetu jest wzmocnienie waluty sowieckiej, obniżenie cen, oraz jaknajdalej posunięta oszczędność. Przewidywana jest jeszcze dalsza redukcja wydatków administracyjno - personalnych o 700 tys. rubli.

Obozy koncentracyjne

dla włóczęgów hiszpańskich

PARYŻ, 1.I. — Z Madrytu donoszą, iż rząd hiszpański nosi się z zamiarem utworzenia obozów koncentracyjnych, w których zamknięci będą włóczędzy oraz osoby podejrzane.

Ministerstwo sprawiedliwości oświadczyło, że liczba aresztowanych ostatnio jest tak znaczna że niektóre więzienia są przepełnione.

PORADNIK dla wszystkich JÓZEFA GAWĘDY

ROMANS Z CIOTKĄ

Miły siostrzeniec zabrał swemu dobroczyńcy żonę

Mam kuzyna, ucznia seminarjum nauczycielskiego. Ponieważ bardzo go lubiłem, niosłem mu pomoc materjlaną. Kochałem go tak jak swoje własne dzieci. W czasie nauki wstąpił do wojska. Po skończonej służbie wstąpił do seminarjum. Podczas wakcyj zawsze był u mnie otoczony opieką ojcowską.

Zawsze mówił: „wujaszku, ja się za to wszystko odwdzięczę jak dostanę posadę".

Skończył szkołę i był rok bez posady. Mieszkał u mnie.

Ja zajęty byłem pracą, pot oczy mi zalewał, a dawałem mu. A on siedział w domu i bawił się z moją żoną. Przez cały rok chodził w mojem ubraniu i bieliźnie, spał żeby się dobrze wywczasował, aby był zdolny do przyszłej pracy.

Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem szkól powszechnych wyjechał na wieś do swej matki. Telefonował stamtąd po moją żonę Jeden z tych kwitków telefonicznych dostał się przypadkowo do moich rąk. Tu padło podejrzenie, co on ma do mojej żony. Zacząłem szukać spomocą dzieci i znalazłem dwa listy, jeden treści następującej: „Kochana Władziu przyjedź w sobotę o godzinie 4 min. 45, czekam na ciebie na przystanku. Urządź się tak, żebyś mogła sama przyjechać bez Alki (to jest 3-letniej córeczki).

W niedzielę pojedziesz o 8-ej rano. Jestem bardzo zdenerwowany, co zawdzięczać mogę tobie.

Pozostaje Twój Stach".

W drugim liście pisze: „Kochana Władziu, weźmiesz kołdry, talerze i co tylko nam potrzeba, no i pieniędzy ile będziesz mogła i przyjeżdżaj do mnie"

Uderzyłem żonę dwa razy laską i zabrałem jej ubranie, a ona ubrała się w chłopskie odzienie i poszła do niego. Tam przedstawiła się, że jest jego siostrą, wobec czego dobrze ją przyjęli. Jak się okazało mówiła do swoich koleżanek, że jest już 8 lat kochanką mego siostrzeńca

Dziwna to miłość — przez cały rok krzesłami się bili. Kiedy raz zapytałem żonę dlaczego ma twarz rozbitą, powiedziała mi że drzewo rąbała i uderzyła się.

Ja w to wierzyłem, prędzej bym się śmierci spodział, niż tej zbrodni.

Dzieci mówią teraz jak się bawili oboje. Stół przysunęli w pokoju do drzwi i bawili się w kostjumach Adama i Ewy. Dzieci to widziały przez dziurkę od klucza.

Zbrodniarz zdemoralizował dzieci i cały dom mój.

Czy taki człowiek może być nauczycielem? A jednak jest i pan inspektor wie o tem.

Zabrał matkę od 6-ga dzieci, troje dzieci umarło. Okradł cały dom wspólnie z moją żoną. Jeździł za moje pieniądze ciężko zapracowane do Krakowa, do Lublina — dawała mu po 100, 150 i 200 złotych na zabawy.

Na wsi podczas wakacyj u jego matki, gdzie żonę wysyłałem z dziećmi, on tam zawsze był usłużny i grzeczny wobec mnie i żony, kiedybym nie przyjechał w niedzielę. Naród wiejski nie ma pojęcia o takich wyrafinowanych rzeczach, więc żył z nią jak z żoną.

Kiedy kładę świąteczne ubranie, to dzieci się na mnie patrzą mówią tak: „tatusiu, tatusiu, mamusia nam odeszła i tatuś od nas odejdzie. My dzieci, co będziemy robić, z głodu pomrzemy".

Na widok dzieci łzy mi się cisną do oczu. Taka to wdzięczność owego Stasia dla wujaszka.

Obecnie jestem w nędzy. Nie mam służącej czem zapłacić za obsługę dzieci. Dzieci prawie bose i nagie, a oni bawią się za moje pieniądze. Dokąd im starczy?

Zwracam się z gorącą prośbą do szkolnej dyrekcji, czy wolno panom nauczycielom zabierać cudze żony i matki od dzieci Matkę wyzyskać a potem wyrzucić. Przyjdzie bosa i naga do męża!

Szanowny Panie Gawędo! Dużo pan radzi takim nieszczęśliwym jak ja w swem poczytnem piśmie. Doradź Pan, czy mam na drogę sądową wystąpić o cudzołóstwo, o zwrot przeszło 6.000 złotych, które wydałem na szkołę dla niego!

Józef.

— Drogi Panie, rozumiem doskonale Pański ból człowieka nikczemnie oszukanego przez dobraną parę — głupią, bez serca, ambicji kobietę i młodego szubrawca.

Ale droga, którą Pan obrał, by pomścić swą krzywdę nie wydaje mi się właściwą.

Skompromitowanie publiczne jego i żony Pańskiej, kompromitowałoby także i Pana.

Dlatego wszystkie skreśliłem z listu Pańskiego wszystkie nazwiska i nazwy miejscowości.

A wogóle radziłbym zemsty poniechać. Na drodze prawnej nic Pan nie zrobi, gdyż artykuł o cudzołóstwie z nowego kodeksu karnego został wykreślony.

Pieniędzy również prawdopodobnie Pan nie odzyska gdyż dawał je Pan w drodze darowizny, a nie pożyczki zwrotnej.

Niech Pan wszystkie siły swoje obróci na staranne wychowanie dzieci i nie mówi im źle o matce. Dzieci nie powinny sądzić rodziców.

Los pomści się za Pana, da zadośćuczynienie i wyrówna krzywdy.

Jakie będą urodzaje?

Wróżby noworoczne

Z Nowym Rokiem związany jest cały szereg wróżebnych przypowieści ludowych, odnoszących się szczególnie do urodzaju i zbiorów w ciągu całego roku.

Nie sposób nie brać poważnie tych rzekomych „przesądów". Brzmienie ich ustaliło się bowiem na podstawie długoletnich obserwacyj i tradycyj rolników, najlepszych znawców zjawisk i kombinacyj atmosferycznych oraz wpływu ich na całokształt życia wiejskiego.

Zacytujemy tu kilka takich ludowych przepowiedni, by na ich podstawie wysnuć wnioski o wróżbie urodzajów na rok 1934:

„Na Nowy Rok pogoda — będzie w polu uroda"... „Nowy Rok pogodny — zbiór będzie dorodny"... „Na Nowy Rok jeśli jasno — i w stodole będzie ciasno"... Gdy Nowy Rok mglisty — zjedzą ci plony glisty"...

Tymczasem?... Dzień Noworoczny na całym niemal obszarze Polski był mokry, ciemny bo pochmurny, mglisty. Jednem słowem — pogoda była pod psem.

Prognozy na temat urodzajów wypadają zatem jaknajfatalniej. Lato będzie mokre, dżdżyste i „robaczywe". Przyroda stanie ludziom w sukurs do zwalczenia nadprodukcji płodów rolnych, do zwyżki cen zboża, a w dalszym ciągu do — polepszenia bytu ludności. Gdyby się te wnioski miały sprawdzić możnaby rzec na zakończenie:

„Niema tego złego coby na dobre nie wyszło".

Pocieszmy się!..

Wywrotowcy i „brylanciarze"

schwytani w noc Sylwestrową

W wieczór sylwestrowy policja polityczna w aKtowicach odkonała sensacyjnego odkrycia w hotelu centralnym przy ul. Dworcowej w Katowicach.

U portjera hotelu złożono podejrzaną paczkę, po którą miał się zgłosić jakiś nieznany bliżej osobnik. Paczkę otworzono. Zawierała ona matrycę do druku ulotek wywrotowych oraz pewną ilość papieru.

Z treści matrycy wynikało, iż ulotka miała być wydrukowana i rozdana w ciągu nocy sylwestrowej.

Policji udało się ująć Benno Krebska, zam. w Katowicach ul. Sokolska 3, który paczkę tę zostawił u portjera. Wraz z dowodem rzeczowym aresztowanego przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

W noc sylwestrową do przechodzącego ul. Jana w Katowicach Karola Morawskiego, zam. w Sosnowcu (Marjacka 4), podeszło dwu nieznanych mu mężczyzn, którzy zaproponowali kupno dwuch rzekomo złotych pierścieni po zł. 50 za sztukę. Przezorny Morawski znając się na trickach oszustów ulicznych, udając zainteresowanie podprowadził obu „jubilerów" do ul. 3-go Maja, aby ich oddać w ręce policji.

Oszuści zorjentowali się jednak, iż Morawski nie zamierza nabyć perścieni a na widok posterunkowego poczeli uciekać. W pościgu, w którym brali udział przechodnie, udało się ująć jednego z jubilerów, Kazimierza Nędzę, zam. w Krakowie ul. Gęsia 30, którego odprowadzono do aresztu.

Nędza ma na sumieniu kilkanaście oszustw na „jubilera".

Za wspólnikiem jego wdrożono poszukiwania.

2.200 zł. postradał kupiec

na zabawie sylwestrowej w „Astorji"

W czasie zabawy sylwestrowej w kawiarni „Astorja" w Katowicach poniósł dotkliwą stratę p. Aron Szczekocki, kupiec, zamieszkały w Katowicach ul. Mikołowska 9.

W czasie tańca wypróżniono p. Szczekockiemu kieszeń, w której znajdował się portfel zawierający 2200 zł.

Zlicytowany dziennik paryskiego perfumiarza

PARYŻ, 1.1. — Socjalistyczny „Populaire" donosi, że dziennik Coty'ego „l'Ami du Peuple" wystawiony będzie na licytację w dn. 8 stycznia. Cena początkowa wynosi 3 i pół miljona franków.

Przez nasze okienko

Życzenia, których składać nie należy...

Jak wiadomo, wszelkie życzenia noworoczne należy składać według utartych wzorów i szabloników, które zalecają przedewszystkiem dwa słowa: „wszystkiego najlepszego", jako uniwersalne i nadające się do wszystkich okoliczności.

Wszakże trzeba wiedzieć, gdzie, kiedy i jaką formułkę stosować, by nie popełnić błędu i w oczach towarzystwa nie uchodzić za człowieka bez „savoir vivre'u".

Dla uniknięcia takich kolizyj z dobrym tonem — podaję tutaj kilka przykładów, czego, jak i komu życzyć nie należy...

„Przedewszystkiem zdrowia!" piękny to zwrot ale stanowczo nie wolno go używać w towarzystwie gdzie znajduje się lekarz. Mógłby się obrazić...

„Powodzenia na dalszej drodze!" — nie nadaje się jako życzenie dla faceta, który już czuje na karku ciężką dłoń prokuratora za jakieś tam malwersacje...

„Szczęścia, dzieci i męża" — może odezwać się zgrzytem w uszach cnotliwej panny Należy wpierw życzyć męża, potem dzieci... Najlepiej — wogóle bez męża..

„Głównej wygranej na loterji!" To życzenie może brzmieć nieco fałszywie, zwłaszcza wtedy, kiedy ten ktoś niema przy duszy dziesięciu złotych na ćwiartkę losu...

„Powodzenia u kobiet!" Ten zwrot jest zawsze miłe słyszany przez panów. Pod warunkiem że nie słysza go jednocześnie ich małżonki...

„Jaknajlepszych interesów!" Broń Boże z takiem życzeniem do bezrobotnego. Mógłby odpowiedzieć w mało wykwintny sposób...

Resztę życzeń pozostawiam do uznania najmilszych Czytelników!

Ten.

Wtorek 2 TYCZNIA 1934	Dziś Im. Jezus Jutro Genowefy P SŁOŃCE Wschód sł. 7.44 Zachód sł. 3.34 Wschód ks. 2.45 Zachód ks. 7.55

Dodatek sportowy

Narciarze przy pracy

BIEG SZTAFETOWY O MISTRZOSTWO POLSKI

WISŁA 1 stycznia. W niedzielę odbyło się tu uroczyste otwarcie sezonu narciarskiego na Śląsku narciarskim biegiem sztafetowym 5x10 km. o mistrzostwo Polski. Konkurencja rozgrywana jest corocznie o puhar kpt. P. Z. N. Stanisława Fächera.

Mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych opady śnieżne w Wiśle były dostateczne, niespodziewany jednak mróz ostatniej nocy utrudniał trasę.

Na 14 zgłoszonych sztafet stanęło na starcie 12. Dotychczasowy jednak czterokrotny mistrz Polski S. N. P. T. T. Zakopane do Wisły nie przybyła.

Ostatecznie zwycięstwo zdobyła sztafeta Wisły (Zakopane) w czasie 4:51:14. 2) S. K. N. I. 4:52:10, 3) Sokół Zakopane 4:57:16, 4) Strzelec (Zakopane) 5:05:05, 5) Koło Biała P. T. T. 5:21:08, 6) S. K. N. III 7) 3 p. strzelców podhalańskich Bielsko. 8) Makabi (Bielsko). Na ósmem miejscu znalazła się również sekcja P. T. T. Skoczów, która brała udział poza konkursem. Wycofała się z zawodów sztafeta 4 p. s. p. Cieszyn oraz dwie drużyny Śląskiego Klubu Narciarskiego.

Z indywidualnej konkurencji pierwsze miejsce zajął Górski (Wisła) w czasie 54 min. 32 sek., 2) Legierski J. (S. K. N.) 54:46, 3) Karpiel (Strzelec Zakopane) 55:11, 4) Karatyk (S. K. N.) 55:51 5) Orlewicz (Wisła) 56:01, 6) Wowkonowicz (Sokół).

DRUGI KONKUPS SKOKÓW W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 1 stycznia. — Wczoraj urzadzony został drugi zrzędu w obecnym sezonie konkurs skoków narciarskich na Krokwi im. Karola Stryieńskiego.

Spowodu złego stanu śniegu, musiano rozbieg ograniczyć, a lądowanie w tych warunkach było dość ciężkie. Marusarz Jan przy pierwszym skoku uległ konturzji, co wpłynęło na wycofanie się z konkursu kilku czołowych zawodników. Na szczęście okazało się iż Marusarz poza potłuczeniem nie poniósł żadnych groźniejszych obrażeń. Nie startowali także czołowi skoczkowie Sokoła, którzy wyjechali na bieg sztafetowy do Wisły.

Poszczególne wyniki są następujące: 1) Kolesar Piotr (Wisła) 42, 44'50, nota 216.50, 2) Marusarz Andrzej (SNTT) 37.50, 39.50, nota 198 2 3) Bochenek Jan (Wisła) 36, 39 — 189.3, 4) Dawidek Jan (SNTT) 34.50 35 — 178.7, 5) Mateja Piotr (Sokół) 33.50 33.50 — 174.4, 6) Słowik (Wisła) 29, 29.50 — 168.3, 7) Trzebunia (Wisła) 31, 31.50 — 165.4, 8) Gabryś (Wisła) 28.27 — 159.6, 9) Mieszczak (Strzelec) 27.50, 31.50— 159.2, 10) Zalutyński (Wisła) 26, 27.50 — 152.8.

Sędziowali Rudolf i Franciszek Bujakowie oraz Zylberman.

Publiczności zebrało się około 2000 osób.

):*:(

Przed meczem Berlin - Poznań

Warta zwycięża repr. okręgu poznańskiego

W sobotę wieczorem w cyrku „Olimpia" w Poznaniu odbyły się eliminacyjne zawody bokserskie przed meczem Berlin — Poznań (w dniu 7 stycznia) między reprezentacja okręgu poznańskiego a drużyna Warty.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Warty w stosunku 10:6.

Poszczególne walki dały następujące rezultaty: w wadze muszej: Sobkowiak (Warta) wygrał zdecydowanie na punkty z Bidzińskim (Stella, Gniezno). Druga walka w tej samej kategorji między Sipińskim II (Warta) a Romańskim (Sokół) zakończyła się wynikiem remisowym.

W wadze koguciej Rogalski (Warta) knock-autuje w drugiej rundzie Rogowskiego (Cuiavia, Inowrocław).

W wadze piórkowej walka Kajnara (Warta, dwukrotnego pogromcy słynnego Węgra, Enekesza) z Walkowskim (drużyna Błękitnych) kończy się zdecydowanie wynikiem remisowym. Kajnar przeważał jedynie w pierwszem starciu, a następnie osłabł do tego stopnia, że Walkowski w trzeciem starciu mógł wygrać walkę przez k. o. Była to największa sensacja zawodów.

W wadze lekkiej Sipiński I (Warta) wygrywa nieznacznie na punkty z Żelewskim (Stella, Gniezno).

W wadze półśredniej Dymkowski (Sokół) „wypunktował" po ciekawej walce Wolniakowskiego (Warta).

W wadze półciężkiej punkty przypadły reprezentacji okręgu z powodu niestawienia się Karpińskiego (Warta) do wyznaczonej walki z wicemistrzem Polski Przybylskim (drużyna Błękitnych). Sędziował w ringu p. Derda.

Po meczu ustalony został przez kapitana sportowego P. Z. O. B. p. Wiśnieckiego skład reprezentacji Poznania na mecz z Berlinem według następującej kolejności: od wagi muszej do ciężkiej: Sobkowiak (Warta), Rogalski (Warta), Kajnar (Warta), Sipiński I, Dymkowski (Sokół), Majchrzycki (Warta), Przybylski (drużyna Błękitnych) i Piłat (Warta).

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy

Od 3 do 8 stycznia odbędą się w Krynicy na stadjonie lodowym zawody hokejowe z udziałem drużyn zagranicznych i krajowych.

Rozgrywki odbędą się w dwu grupach.

W pierwszej znajdują się drużyny Eislauf-Hokei-Klub Wäring (Wiedeń), Krynickie Tow. Hokejowe i Pogoń (Lwów), a w drugiej F. T. C. (Budapeszt), Cracovia (Kraków) i Akademicki Zw. Sportowy (Poznań).

Mecze odbędą się przed południem i w godzinach wieczornych.

Zapowiedziany na 2 dni przed turniejem mecz hokejowy Cracovia — Krynickie Tow. Hokejowe o mistrzostwo okręgu krakowskiego został przełożony z powodu odwilży.

Piłka nożna na lodzie i wodzie

Gry o mistrzostwo Ligi Śląskiej

Na boisku kolejowego P. W. odbył się mecz piłkarski pomiędzy I. F. K., a Klubem Dab, który zakończył się zwycięstwem ostatniego w stosunku 2:1 (1:0).

Wobec tego, że boisko K. P. W. przedstawiało się jako jedna skorupa lodowa, sędzia Wiśliński z Żywca nie uznał go, jako nadające go się do gry mistrzowskiej.

W związku stem obie drużyny rozegrały mecz towarzyski dwa razy po 30 minut.

W rzeczywistości boisko w zupełności nie nadawało się i do takiej gry. Gracze nie mogli wprost utrzymać się na nogach tak, że o jakimś prawidłowym przebiegu gry w tych warunkach mowy być nie mogło.

*

WEŁNOWIEC. — Na boisku Orła odbył się mecz mistrzowski pomiędzy drużyną gospodarzy, a mistrzem Ligi śląskiej, Naprzodem z Lipin. Mecz ten zakończył się niespodziewaną porażką Naprzodu w stosunku 2:1 (1:0). Należy zaznaczyć, że Naprzód grał z dziwnym pechem, nie umiejąc wykorzystać dobrych szans, które właściwie mógł w zupełności wykorzystać. — Bramki dla Orła strzelili: Świerczyński i Król, dla Naprzodu Lamuś.

*

KATOWICE. — W Załężu pod Katowicami odbył się trzeci skolei mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej pomiędzy „06" Katowice a Koszarową z Żywca. Jak było do przewidzenia, goście ulegli gospodarzom w stosunku 1:3 (0:2). Gra cały czas toczyła się na boisku zupełnie rozmokłem i pełnem wody tak, że gracze po skończonym meczu nie byli podobni do ludzi. Należy zaznaczyć, iż Koszarowa składająca się ze słabych fizycznie graczy, nie mogła w tych warunkach sprostać drużynie miejscowej. Bramki dla „06" Katowice strzelili: Lamuzik, Fibic i Wójcik, a dla Koszarawy Stępień.

Hokej w całej Polsce

W Krakowie odbył się hokejowy mecz towarzyski pomiędzy R.K.S Legją, benjaminkiem krakowskiej klasy A i mistrzem okręgu Sokołem.

Zasłużenie, choć nieoczekiwanie zwyciężyła robotnicza drużyna Legii w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0). Obie bramki dla zwycięzców strzelił Gadkiewicz, dla Sokoła — Pankiewicz.

Mecz miał być rozegrany o mistrzostwo, jednak z powodu fatalnych warunków atmosferycznych i miękkiego lodu przemianowano spotkanie na towarzyskie.

W Warszawie wszelkie zapowiedziane mecze hokejowe zostały odwołane z powodu odwilży.

W Katowicach na sztucznym torze lodowym odbył się mecz hokejowy z cyklu rozgrywek o mistrzostwo okręgu, pomiędzy Śląskim Klubem Hokejowym a B.B.E.V. z Bielska. Zwyciężył Śląski Klub w stosunku 1:0. Jedyna bramka padła w drugiej tercji, strzelona przez Rybkę. W tabeli rozgrywek prowadzi S.K.H.

W Toruniu rozegrany zostanie wkrótce tradycyjny turniej hokejowy o puhar b. wojewody Lamota.

——oo0oo——

Za krążkiem hokejowym

KATOWICE. — Na sztucznym torze łyżwiarskim w Katowicach odbył się mecz o mistrzostwo Śląska pomiędzy Śląskim Klubem hokejowym a B. B. E. V., zakończony nikłem zwycięstwem gospodarzy w stosunku 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Mecz toczył się pod znakiem przewagi gospodarzy, który wykazali lepsze zgranie, jakoteż przeprowadzali umiejętne ataki, które zagrażały bramce Bielszczan. Brak jednak dyspozycji strzałowej nie dał możności uzyskania wyższego cyfrowo rezultatu.

Z miejscowych wybił się przede wszystkiem doskonały gracz Anzelm oraz z obrony Szybalski i Rybka. Znać również poprawę u Arldta, dawnego gracza śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

U Bielszczan na wysokości zadania stanął tylko Krause, reszta słaba nie umie grać zespołowo.

:::*:::

O wyścigu kolarskim Berlin - Warszawa niema narazie mowy

WARSZAWA. — Zarząd polskiego Związku towarzystw kolarskich kategorycznie zaprzecza jakoby otrzymał od Niemieckiego Związku Kolarskiego propozycję zorganizowania dorocznego wyścigu kolarskiego na trasie Berlin — Warszawa.

Natomiast stwierdza, że Niemiecki Związek kolarski informował się u osób, stojących poza zarządem, na temat możliwości zorganizowania międzypaństwowego meczu kolarskiego Polska — Niemcy na szosie.

Wobec tego notatki, jakie ukazały się w części prasy, dotyczące tegoż wyścigu i ewentualnego wysłania do Berlina aż 4-ch delegatów Związku, są niezgodne z prawdą.

BOGDAN ŁOT

Jasnowłosy Szatan

43

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje sie nocna pora do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarlemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwierza sie swemu wybawcy że w grobowcu sa zakopane skarby bezcennej wartości. Idac za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalowa skrzynię, wypełniona klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczaja grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje sie bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Mineły trzy miesiace po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał sie o przedstawicielstwo na Polske wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł. miesiecznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenowa i zostaje jej kochankiem.

Hartenowa kupiła sobie wille w Alejach Ujazdowskich i wprowadziła się tam. W willi tej został zamordowany pewnej nocy dr. Grant.

Komisarz Latocki — po krótkim — przesluchaniu aresztuje Ritę. Nazajutrz zgłasza się do policji Walczak i oświadcza, że nie Hartenowa, lecz on zastrzelił doktora Granta.

Przeciwko Ricie umorzono śledztwo, zaś Walczak stanał przed sadem, który skazał go na 2 lata więzienia. Harten nawiazał znajomość z Ritą.

Pewnego dnia zgłasza sie do Hartena jakiś młodzieniec i prosi o posadę. Ryszard poznaje w nim swego syna z pierwszego małżeństwa, lecz — oczywiście — nie zdradza swego incognita.

Syn wyznaje mu iż przyjechał z Rosji wraz z wujem Zubowem odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Rita przyjmuje u siebie rzekomego Roberta Inka, który opowiada jej o ukrytych w grobowcu skarbach, o czem się dowiedział od... Ryszarda, którego był przyjacielem.

W restauracji „Grubego Maksa" dwaj mężczyźni upijają jakiegoś szofera, któremu jeden z nich wsypuje do kieliszka proszek nasenny. Potem obaj wsiadają do taksówki uśpionego szofera i zajeżdżają przed willę Hartenowej. Starszym z tych mężczyzn jest Mikołaj Zubow, a drugim — Julian Harten. Zubow żąda od młodzieńca, by skradł Hartenowej plany grobowca.

Julian morfinizowany spełnia żądanie wuja i przeskakuje przez mur.

Dostaje się do sypialni, lecz Rita się budzi i, teroryzując go rewolwerem, pyta kim jest i poco przyszedł. Julian mówi wówczas iż Ryszard Harten był jego ojcem.

Nic nie zabrawszy, Julian opuszcza willę. Przed Zubowem ukrywa treść swojej rozmowy z Ritą ale ten potrafił wydobyć z niego całą prawdę. Walczak wygląda przez okienko swej celi na ulicę i spostrzega Ritę oraz Hartena.

———ooOoo———

Po kilku minutach Rita z Hartenem wsiedli spowrotem do auta, które ruszyło w stronę śródmieścia.

Długo jeszcze stał tak Walczak przy okienku, pogrążony w zadumie, gdy nagle doszedł jego uszu zgrzyt otwieranych drzwi.

Do celi wszedł dozorca, poklepał życzliwie więźnia po ramieniu i rzekł z widocznym zadowoleniem.

— Nareszcie sie pan doczekał miłej wizyty... Narzeczona przyszła do pana...

— Kto?

— Jan otworzył szeroko oczy, jakby nie rozumiał, co do niego mówiono.

— Mówię przecie wyraźnie, że narzeczona pańska przyszła... Dzisiaj są widzenia... Jak władza pozwala, to co to pana obchodzi? Chodź pan prędzej, bo szkoda czasu...

Wzruszywszy ramionami, wyszedł Walczak za dozorcą, nie wiedząc, co to wszystko znaczy.

Gdy znalazł się w małym pokoiku, w którym odbywały się tak zw. widzenia, z ławki podniosła się jakaś kobieta i zbliżyła sie ku niemu.

— Janek!... — zawołała radośnie i zarzuciła mu rece na szyję.

Była to Zośka.

— A skąd ty się tutaj wzięłaś? — zdziwił się więzień, nie okazując bynajmniej zadowolenia z tej wizyty.

— Oj, żebyś ty wiedział, Janku, co to mitręgi kosztowało, za nim pozwolili mi zobaczyć się z tobą... Ale tak długo prosiłam i płakałam aż dostałam pozwolenie... Pokaż się, jak wyglądasz... Ho, ho, schudłeś porządnie... Patrz, przyniosłam ci wałówkę, żebyś sobie podjadł zdrowo, bo tu ci pewno trochę skąpią, prawda?

Dozorca więzienny, który był z urzędu obecny podczas widzenia, odwrócił się dyskretnie w stronę okna, by nie krępować zbytnio młodych.

— Niech się tam wygadają...— pomyślał dobrotliwie. — A jak mają chęć, to niech sie i pocałują... Ten Walczak jest cichy i spokojny i nigdy kłopotu z nim niema...

— Dziękuje ci za dobre serce!... — szepnął Jan, wziąwszy z rąk Zosi spory bochen chleba i kawał kiełbasy, owinięty w papier.

Dziewczyna spojrzała w stronę dozorcy, a widząc, że ten ich nie obserwuje, mrugnęła znacząco do Walczaka, wskazując na prowianty, które wręczyła mu przed chwilą.

Jan otworzył już usta, by zapytać, o co chodzi, ale ona położyła palec na wargach, nakazując mu w ten sposób milczenie.

Potem, jakgdyby nigdy nic, uśmiechnęła się beztrosko i rzekła.

— No, Jasiu, nic mi o sobie nie powiesz? Jak ci tu jest, jak ci się żyje?...

— Bo ja wiem.. — odparł, wlepiwszy oczy w podłogę. — Jakoś się przetrzyma te dwa lata. Byłoby mi jakoś przyjemniej, że by mnie ktoś z bliższych odwiedził, ale jak dotychczas ani matka, ani Jurek nie dali nawet znaku życia o sobie... Nie wiesz przypadkiem, co tam u nich słychać?...

— Nie... — potrząsnęła dziewczyna głową, poczem dodała ze smutkiem: — A to, że ja do ciebie przyszłam, wcale cię nie cieszy, prawda? I pomyśleć, żeś my się tak bardzo kiedyś kochali... Psie jest to życie, Jasiu, psie i takie ciężkie... My z Józkiem nieraz o tobie gadaliśmy i wiemy bardzo dobrze, że gdybyś nie chciał, to mógłbyś nie siedzieć w więzieniu... Ot, coś ciebie opętało, niejaczej...

— Co ty tam gadasz!...—przerwał Walczak z widocznem zniecierpliwieniem.

— Mogę o tem nie mówić, jak sobie nie życzysz... No, i... pójdę, bo... bo...

W jasnych jej oczach pojawiły się łzy, które wytarła rąbkiem rękawa.

Janowi zrobiło się żal tej dobrej dziewczyny i począł ją głaskać delikatnie po policzku.

— A jak tam, Zosiu, u ciebie? Dobrze ci z tym... no, jak mu tam... Józkiem?

— Bardzo dobrze, bo to porządny chłopak...

— Porządny? — uśmiechnął się Jan ironicznie. — No, tak, on to przecie zrobił mi din-tojrę o ciebie, a potem dźgnął nożem na ulicy... Rozumiem, że go chwalisz...

—Nie mów tak, Janku... — zaprzeczyła żywo dziewczyna. — Ty go nie znasz i dlatego go obgadujesz... Bo, widzisz, z tą din-tojrą, to wszystko narobił mój brat Franek i wciągnął w to Józka, który nie wiedział, jak sprawy stoją...

— Kończyć widzenie... — odezwał się dozorca, spoglądając na zegarek.

— Jeszcze o tem kiedyś pogadamy... —dokończyła Zośka, pośpiesznie. — Szkoda, że już musze odejść.

Popatrzała na Walczaka i szepnęła po pewnem wahaniu:

— No, i jak? Nie pocałujemy się na pożegnanie?

— Nie czekając na odpowiedź, objęła go za głowę i pocałowała w usta.

Potem znikneła za drzwiami.

Walczak wrócił do swojej celi w jeszcze gorszym nastroju, niż był przedtem.

Wizyta Zosi nie ucieszyła go wcale, a przez cały czas, gdy z nią rozmawiał, myślą był przy Ricie.

Poraz pierwszy od czasu, gdy zamknęły się za nim wrota więzienne, zdał sobie sprawę, że jednak ta kobieta, dla której był gotów poświęcić życie i którą kochał tak gorąco, nie okazała mu ani odrobiny serca.

Jeszcze na procesie, gdy sędziowie naradzali się nad wyrokiem, ona spokojnie flirtowała z Hartenem i ani razu nie podeszła do ławy oskarżonych, by powiedzieć mu jakieś ciepłe słowo.

Myślał teraz o tem wszystkiem, przechadzając się miarowym krokiem po celi.

W pewnej chwili rzucił okiem na żywność, którą przyniosła mu Zosia, a która leżała na stole.

— Ona ma lepsze serce... — pomyślał o swej dawnej kochance.

Zmęczony bezcelowem łażeniem po małej przestrzeni, położył się na pryczy i tak przetrwał do wieczora, nie ruszając się z miejsca.

Dopiero, gdy poczuł głód, przypomniał sobie, że trzeba coś zjeść przed spaniem, wziął więc chleb do ręki i próbował odłamać kawałek, jednak bezskutecznie.

— Co za licho? — mruknął do siebie i stwierdził, iż bochen jest wyjątkowo ciężki.

Odrazu domyślił sie wszystkiego i gorączkowo począł odłupywać ciasto od jakiegoś twardego przedmiotu, który był zapieczony wśrodku chleba.

Był to pokaźny pilnik, służący do piłowania żelaza.

Teraz dopiero zrozumiał, dlaczego Zośka zachowywała się tak tajemniczo, wręczając mu wałówkę.

— Hm... Ale co ja mam stem zrobić? — zastanawiał sie Jan.— Przepiłować kraty nie wystarczy, żeby wydostać się na wolność... Zośka jest dobra dziewczyna, ale nie ma tego rozumu, co mężczyzna.. Przecie nie zeskocze z trzeciego piętra wprost w objęcia wartownika, który dyżuruje przed więzieniem... Hm, co tu robić?...

Jeszcze wczoraj obca mu była myśl o ucieczce, lecz widok Rity wzbudził w nim pragnie, nie odzyskania wolności, choćby na dzień, choćby na kilka godzin.

(Dalszy ciąg jutro).

Bunt żywiołów w roku 1933

Katastrofy, jakie nawiedziły ludzkość

Zakończenie roku to zawsze bilans. Bilans dobrego i złego. Każdy rok znaczy się, przecież, białemi i czarnemi kartkami, rozbłyska radością jasnych zdarzeń i czerni się żałobą katastrof i klęsk żywiołowych.

Gdy rozpatrywać klęski, jakie nawiedziły kulę ziemską w ubiegłym roku 1933, rzuca się w oczy przedewszystkiem jedno. Oto, panowało prawie we wszystkich wypadkach nieubłagane prawo serji: po jednej katastrofie następowała w pa.ę dni druga tego samego, lub zbliżonego rodzaju; potem kilka tygodni spokoju i znowu dwie w parze idące klęski. Istotnie, pole dla ludzi przesądnych.

Jakże się to, więc, przedstawia w kolejności chronologicznej?

OKRETY PŁONĄ!

Rok ubiegły rozpoczął się od pożaru olbrzymiego okrętu francuskiego „Atlanticu".

4 stycznia parowiec ów o pojemności 40 tysięcy ton, trzeci pod względem wielkości okręt marynarki francuskiej, płynął do Hawru, mając na pokładzie 150 osób załogi.

Z niewiadomej przyczyny w kabinie telegrafisty powstał pożar, który ogarnął cały okręt. 86 osób uratowano. Reszta zginęła.

W kilka zaledwie dni potem, nieubłagane prawo serji sprawiło, że spłonął drugi parowiec również należący do marynarki francuskiej (podejrzewano nawet jakieś zamachy zbrodniczej ręki). Tym drugim parowcem był luksusowy statek pasażerski „France", który spalił się w porcie Hawru.

ZIEMIA DRŻY!

Po owej katastrofie 9 stycznia, przez cały miesiąc świat odpoczywał od katastrof. Ale w równy miesiąc potem, 9 lutego depesze rozniosły po kuli ziemskiej wiadomość, że w Niemczech południowych w Badenji zdarzyła się katastrofa trzęsienia ziemi. Zaczęło się to od małego miasteczka Rasztatu, gdzie w nocy zawaliło się około 50 domów, a kilkaset domów zarysowało się poważnie. Trzęsienie ziemi dało się odczuć także w Karlsruhe, gdzie było nawet kilka ofiar w ludziach.

I znowu prawo serji. Nie upłynął nawet miesiąc, a 4 marca zdarzyło się znowu trzęsienie ziemi. Tym razem o wiele większych rozmiarów, niż tamto, które było zaledwie przygrywką. Trzęsienie ziemi w Japonji! Trzy okręgi Japonji: Iwate, Myagi i Romari uległy całkowitemu zniszczeniu. Liczba zabitych dosięgła straszliwej cyfry 1535, rannych były setki. 9 tysięcy domów zawaliło się Morze wylało z brzegów, dokonując reszty zniszczenia.

I na tem nie koniec. Upłynął zaledwie tydzień, a 12 marca nawiedziło trzęsienie ziemi Kalifornię.

Tu żywioły wywołały olbrzymie spustoszenie. Najbardziej ucierpiało miasto Long Beach. Dzielnica miljonerów w tem mieście legła w gruzy, pociągając straty sięgające 50 miljonów dolarów.

W jednem z miasteczek trzęsienie ziemi zniszczyło szkołę podczas lekcyj, grzebiąc w gruzach wszystkie dzieci. Gdzieindziej, trzęsienie ziemi nawiedziło teatr podczas przedstawienia.

STEROWIEC W MORZU

Dzień 5 kwietnia będzie nazawsze dniem żałoby dla marynarki i lotnictwa amerykańskiego. Tego bowiem dnia spadł w morze i zginął największy sterowiec amerykański, wspaniały „Acron". Stało się to koło wybrzeży Jersey na Atlantyku. Przyczyną katastrofy był prawdopodobnie piorun, który uderzył w sterowiec podczas szalejącego orkanu.

70 ludzi, w tem szef amerykańskiego lotnictwa morskiego, zginęło w falach Atlantyku.

RZEKI WYLEWAJĄ!

11 czerwca katastrofa żywiołowa, na szczęście niewielkich rozmiarów, dotknęła i Polskę. W Małopolsce Wschodniej wylała rzeka Dniestr w okolicach Żydaczowa i Stanisławowa. 250 domów uległo zniszczeniu naskutek powodzi, około 50 osób zaginęło bez wieści. 2 tysiące ludzi pozostało bez dachu.

W dwa dni potem, 13 czerwca, powódź nawiedziła Węgry. Wylały rzeki Cisa i Marosz, zatapiając 1500 morgów uprawnego pola. Ucierpiały też ogromnie Ruś Przykarpacka i Słowaczyzna przez wylew rzek Humeny i Medzilaborki.

Wiele było ofiar w ludziach i wiele ludzi pozostało bez dachu nad głową.

Po owych czerwcowych powodziach przez kilka miesięcy nie wydarzyły się żadne żywiołowe katastrofy. We wrześniu huragan narobił zamieszania w Meksyku, wylały też rzeki meksykańskie, ale straty były nieznaczne.

POCIĄGI SIĘ WYKOLEJAJĄ!

Dopiero sam koniec roku 1933 zaznaczył się dwoma katastrofami kolejowemi, z których jedna obeszła nas ogromnie blisko, bo wydarzyła się w Polsce.

16 grudnia pod Poznaniem najechały na siebie dwa pociągi osobowe, których zderzenie spowodował wielki mróz i zamarznięcie zwrotnic.

Zabitych naliczono 10 osób, w tem dzieci jadące do szkoły, oraz urzędnicy biurowi.

I znowu prawo serji poraz ostatni w tym roku spełniło swe zadanie. Jeszcze nie przebolelíśmy katastrofy 16 grudnia, gdy z Francji nadeszła wiadomość, że w wilję wilji, 23 grudnia wydarzyła się tam potworna katastrofa kolejowa nieopodal stacji Lagny pod Paryżem.

Pociąg pośpieszny Paryż — Strassburg zderzył się z ekspressem Paryż — Nancy. 217 zabitych i kilkuset rannych, oto smutny rezultat tej katastrofy, która zamknęła tragiczny bilans klęsk żywiołowych i nieszczęśliwych wypadków ubiegłego roku.

Na progu Nowego Roku 1934 wypada nam poświęcić choć chwilę wspomnienia tym wszystkim, którzy zginęli jako ofiary strasznych katastrof i tym, którzy ich po dziś dzień opłakują.

:::O:::

Rok 1934 pod znakiem kobiet

Przepowiednia wróżki wiedeńskiej

W Wiedniu ostatnio zasłynęła przepowiedniami pewna dama. Nazwisko jej zdradza polskie pochodzenie.

Elżbieta Korybut - Grombach, średniego wieku niewiasta, od dwu lat cieszy się popularnością, zdobytą za niezaprzeczony talent wróżbiarski.

Oto co powiedziała p. Korybut-Grombach o rozpoczętym dziś roku:

Rok 1934 znajduje się pod znakiem księżyca, który w konstelacji innych planet wpłynie na życie w ten sposób, że rok ten będzie „Kobiecym". Wpływ kobiet w życiu politycznem, publicznem będzie ogromny Już po kilku tygodniach przekonamy się o tem. W roku 1934 kobiety wzbogacą literaturę dziełami, naukę wynalazkami, sztukę arcydziełami.

W ciągu całego roku w polityce nie zajdzie nic takiego, coby świadczyło o poważnych zmianach Ludzie będą żyli oczekiwaniami!.. Dominującą rolę w życiu będzie odgrywało serce. Cały rok będzie wypełniony dramatami oraz sensacyjnemi wypadkami w życiu prywatnem znanych w całym świecie osób.

Żadnych wypadków związanych z jakiemikolwiek działaniami wojennemi nie będzie. Rok 1934 należy wyłącznie do kobiet, a w takich latach wojen nigdy nie bywa.

Złodziej pozostawił w pośpiechu obuwie

Wczoraj nad ranem dostał się przez niedomknięte górne okno jakiś opryszek do restauracji Karola Witeczki w Roździeniu-Szopenicach (3 Maja 4).

Czując się jak u siebie w domu złodziej przeszukiwał kolejno wszystkie zakamarki, wypróżnił z gotówki szufladę bufetu, wreszcie gdy zabierał się do wypróżnienia kredensu z pękatych flaszek węgrzyna zetknął się oko w oko właścicielem restauracji, który wiedziony złem przeczuciem przyszedł z mieszkania, znajdującego się na I-szym piętrze.

Skonfudowany ten złodziejaszek zapomniawszy o obuwiu które był zdjął dla tem wygodniejszego poruszania się w lokalu, czmychnął przez okno na dziedziniec, a następnie przez parkan i przepadł w ciemności zimowego poranka.

Zawiadomiona o wizycie złodzieja policja wszczęła dochodzenie, które jednakże nie doprowadziło do ujęcia zuchwalca.

Czterech zaczadzonych w piwnicy

Tragiczne odkrycie domowników

LWÓW 1.1. W niedzielę o północy, w jednym z domów przy ul Działyńskich, znaleziono w piwnicy zwłoki 4-ch ludzi, którzy zmarli skutkiem zaczadzenia.

Echa wystawy Książki Polskiej

Organizatorom Wystawy Książki Polskiej w Katowicach, która odbyła się w dniach 26.11 — 3.12 1933 r. przyszli z bezinteresowną pomocą przez dostarczenie gablot, szaf, płyt szklanych i krzewów P. T. Firmy: M. Robak, fabryka mebli w Mysłowicach, Bracia Jojko, fabryka mebli w Rybniku oraz K. Śliscхka, Fortuna, Śląsk Dom Mebli, J. P. Felkel, Górnośląska Hurtownia szkła i Zarząd Ogrodów Miejskich w Katowicach.

Dzięki temu można było książki, zwłaszcza te cenne zabytki piśmiennictwa polskiego odpowiednio rozmieścić i zbliżyć oczom zwiedzających.

Prezydjum wraz z Komitetem Wykonawczym Tygodnia Książk Polskiej w Katowicach czuje się zatem w obowiązku złożyć publicznie gorące podziękowanie wymienionym firmom za ich współpracę w urządzeniu Wystawy Książki Polskiej.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Środa, 3.1 o godz. 20-ej „Obiad o 8-mej".

Czwartek, 4.1 o godz. 20-ej „Trójka hultajska".

RADJO

KATOWICE, 2 stycznia 1933 r.

7.00: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Muzyka (płyty). 12.35: Wiadomości meteorologiczne. 12.38: Muzyka (płyty). 15.20: Wiadomości gospodarcze i eksportowe. 15.40: Sonaty w wyk. Niny Stokowskiej — skrzypce i Olgi Ilwickiej (fortepjan). 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.40: Odczyt z Warszawy. 16.55 Koncert muzyki lekkiej. 17.30 Pogawędka z dziećmi 18.00: Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji" p. t. „Sokrates" 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: „Symfonja psalmów" I. Strawińskiego (płyty). 19.05: Rozmaitości. 19.10: Rola szopki w utworach literackich 19.25: Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 20.00: „Księżna Czardaszka" — operetka w 3 aktach. 21.00: W przerwie: Kwadrans literacki — opowiadanie pt. „Urzędnik". 22.00: Muzyka taneczna. 23.00: Wiadoomści meteorolog. 23.05: Muzyka taneczna z Warszawy.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz i łamowy opisowe zł 2.50, specjalne zł 1.50, reklamy 60 gr, drobne 15 groszy za wyraz W niedzielę i dni świąteczne 25 proc drożej

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska" S. A.